

Karolina Stremska

100 lat temu

Palestra 49/11-12(563-564), 183-187

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

100 LAT TEMU

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA

Warszawa dnia 13 (26) Listopada 1904 roku Nr 48

~ Dnia 9 Listopada 1904 roku na sesji I departamentu karnego izby sądowej warszawskiej zaszedł wypadek następujący:

Do obrony z urzędu podsądnych Karczmarczyka, Kolasieńskiego i in. wyznaczony został adwokat, który w przeddzień sesji otrzymał wezwanie do armii czynnej, jako chorąży zapasu. Przed rozpoczęciem sesji adwokat wspomniany zwrócił się do sądu z oświadczeniem, że ponieważ na uregulowanie wszystkich interesów zawodowych i prywatnych przeznaczono mu zaledwie kilka

dni czasu, przeto nie jest w możności poświęcenia jednego dnia na obronę podsądnych i wobec tego zmuszony jest prosić o odroczenie sesji i zwolnienie go z obowiązków obrońcy z urzędu.

Prośbę swoją adwokat poparł tem, że wszyscy podsądni pozostają na wolności i że wobec tego odroczenie sprawy nie przyniesie im żadnej szkody.

Izba sądowa uwolniła wspomnianego adwokata od obowiązków obrońcy z urzędu, ale sprawy nie odroczyła, ponieważ jeden z obecnych adwokatów podjął się na razie obrony podsądnych.

Warszawa dnia 4 (17) Grudnia 1904 roku Nr 51

W dniu 11 Grudnia r. b. grono prawników, złożone z 9 osób, udało się do mieszkania p. Sew. Lutostańskiego, celem pożegnania go, jako byłego członka izby sądowej, który w roku bieżącym z

powodu słabości zdrowia wyszedł z urzędowania. Mecenas Józ. Brzeziński, po stosownym przemówieniu, wręczył p. Lutostańskiemu albumy pamiątkowe, złożone z fotografii 143 prawników z

Warszawy oraz innych miast naszego kraju. Album ten ma służyć za skromny dowód uznania dla

niewątpliwych zasług p. Luto-
stańskiego.

Warszawa dnia 11 (24) Grudnia 1904 roku Nr 52

Czytamy w gazecie „Ruś”:

Rada adwokatów przysię-
głych izby sądowej petersburskiej
na posiedzeniu swem postanowiła
zaskarżyć zachowanie się proku-
ratora izby, E. Wuina, który za-
bronił im zbierać się w murach
sądu.

Pan Turczaninow upoważnio-
ny został do podania ministrowi
skargi następującej treści: Od
roku 1866, t. j. od początku istnie-
nia gmachu instytucyj sądowych,
korporacja adwokatów przysię-
głych z tych lub innych powodów
ważnych zbierała się w gmachu są-
dowym, ażeby wyrażać swój stosu-
nek zbiorowy do spraw, korpora-
cyję interesujących.

Nikt z przedstawicieli adwo-
katury nie przypuszczał nawet,
ażeby przed nimi niespodziewanie
zamknięto drzwi sądu w chwili,
gdy chcieli święcić czterdziestole-
cie ustaw sądowych w tym samym

gmachu, w którym przez lat czter-
dzieści byli uczciwymi i gorliwymi
pracownikami, wprowadzającymi
w życie wielkie zasady ustaw sądo-
wych.

Formę w jakiej wyraził swoje
veto prokurator z powodu zamia-
ru obchodzenia 40-lecia, rada
uważa za ubliżającą dla siebie i
wobec tego postanowiła podać
skargę do ministra sprawiedliwo-
ści na nieprawe i ubliżające dla
korporacyi postępowanie proku-
ratora izby sądowej petersbur-
skiej, jako inspektora gmachu,
prosząc o pociągnięcie go do odpo-
wiedzialności prawnej.

~ Dotychczasowi pomocnicy
adwokatów przysięgłych pp.: Jan
Michał Gumiński i Kazimierz
Korwin-Piotrowski zaliczeni zo-
stali w poczet adwokatów przysię-
głych przy sądzie okręgowym war-
szawskim.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 6 (19) listopada 1904 r. Nr 321

Żony izraelitów, wyjeżdżają-
cych na Daleki Wschód, zmuszone
są wziąć t. zw. rozwód warunkowy,
bez którego często w razie zabicia
mężów nie mogą wyjść za mąż po-
wtórnie. Przyczyną tego jest oba-
wa, że ten, którego uważano za za-

bitego, wyleczył się z ran lub do-
stał do niewoli i żyje; wdowa jest
wolna tylko wtedy, gdy świadkowie
zeznają, że zabitego pochowano do
grobu. Rabini, udzielający tego
rozvodu, każą sobie za niego nie-
raz drogo płacić. W Radomiu –

jak wzmiankują pisma żargonowe – wielu rezerwistów musiało wyje-

chać bez tego rozvodu, ponieważ nie mieli 5 rubli na koszta.

Dnia 9 (22) listopada 1904 r. Nr 324

Osobiste. Ś. p. Karol Nowodworski.

Wczoraj zmarł w Warszawie, dożywszy sędziwego wieku ś. p. Karol Nowodworski; długoletni pracownik sądownictwa krajowego w którego hierarchji doszedł do stanowiska prezesa sądu kryminalnego warszawskiego przed reorganizacją.

Był to urzędnik pracowity i sumienny. Do emerytury wyszedł jako członek senatu w randze rz. r. st.

Ś. p. Karol Nowodworski w ostatnich latach swego życia pracował z zamiłowaniem na polu spraw dobroczynnych.

Dnia 10 (23) listopada 1904 r. Nr 325

Deputacja.

Wczoraj udała się do p. prezesa izby sądowej warszawskiej deputacja, w której skład wchodził pp. Karol Delke, Adolf Peretz i Stanisław Rotwand i składające memorjał opracowany przez Komitet giełdowy w przedmiocie dwóch szeregów dni nieprotestowych około świąt Nowego Roku i Wielkiej Nocy, poparła wywody, w nim zawarte, ustnymi przedstawieniami, niedogodności dla handlu z tego powodu.

Prezes izby uznał w zasadzie, że istotnie zwyczaj ten dziesięciu i więcej dni z rzędu, w które protesty nie są sporządzane, jest wadliwy i przyobiecał rzecz tę rozpatrzyć.

Mówiąc o innych jeszcze niedogodnościach, zaznaczono, że przy obecnych warunkach i ograniczeniach, dobór kompletu członków sądu handlowego, z łona kupiectwa wybieranych, przedstawia wiele trudności.

Dalej jeszcze zwrócono uwagę, że wobec tego, iż w wielu miejscowościach na prowincji znajduje się tylko jedna kancelarja rejentów, zdarza się często, że cała okolica pozbawiona jest pomocy notarialnej przez czas dłuższy w razie choroby, śmierci lub innego powodu nieobecności rejenta.

Skargi te p. prezes izby sądowej przyobiecał wziąć pod uwagę.

Dnia 21 listopada (4 grudnia) 1904 r. Nr 336

Przed poznańskim sądem ławniczym stawał b. odpowiedzialny redaktor Dziennika poznańskiego, p. Aleksander Stachowski, obwiniony na wniosek dra Ruttke-

go, dyrektora prowincjonalnego sw. ogniowego, o to, że nadesłane sprostowanie Dziennik zamieścił po polsku, gdy tymczasem p. Ruttke żądał zamieszczenia w języku

niemieckim. Obwinionego zastępował adwokat Drwęski. Sąd przychylił się do wywodów obrony i obwinionego od winy uwolnił.

Był to proces zasadniczy, okazało się bowiem, że w pismach polskich nie potrzeba ogłaszać sprostowań w języku niemieckim.

KRAJ

Petersburg, 5 (18) listopada 1904 r.

Po wydaniu przepisów o odszkodowaniu za kalectwo robotników, niezbędnym było uregulowanie pytania, o ile zdolność zarobkowania poszkodowanego została zmniejszona, aby zapobiedz pod tym względem zbyt różnym szacunkom w zależności od osobistego poglądu lekarza – rzeczoznawcy. W tym celu opracowane zostały przez ministerstwo spraw we-

wnętrznych i ogłoszone obecnie odpowiednie przepisy sporządzenia aktów lekarskich, oględzin, oraz tabele, określające procentowo stopień niezdolności zarobkowej przy każdym kalectwie; tak np. utrata wzroku na oba oczy ma być uznawaną za całkowite pozbawienie zdolności zarobkowej (100%), utrata jednego oka – 35 proc. i t. p.

Petersburg, 26 listopada (9 grudnia) 1904 r. Nr 48

Adw. Bronisław Rakowiecki został naczelnikiem kancelarii prokuratorji Królestwa Polskiego.

W Kazaniu rozpoczął się proces karny przeciwko osobom, oskarżonym o głośne skradzenie obrazu cudotwórczego Matki Boskiej Kazańskiej. Na ławie oskarżonych zasiadli: główny winowajca, 28-letni Stojan (vel Czajkin), Maksimow (złotnik), Komow (złotnik), Kuczerowa (kochanka Czajkina) z matką i stróż klasztorny. Świadków wezwa-

no 69. Oskarżeni wypierają się winy, Czajkin obciąża swemi zeznaniami Maksimowa, który znów zwała wszystko na Czajkina. Czajkin przyznaje się, że zajmował się kradzieżami, ale wypiera się kradzieży słynnego obrazu. Sprawa potrwa jakiś czas, gdyż sąd sprawdzić musi sprawę w miejscu występku. Proces budzi ogromne zaciekawienie w całej Rosji, która czciła od trzech wieków skradzioną ikonę cudotwórczą, dotąd nieodnalezioną, pomimo energicznych śledztw.

Petersburg, 3 (16) grudnia 1904 r. Nr 49

Ogłoszone zostały przepisy nowego umundurowania dla sądowników. Mundury ze szlifami, jak obecnie, zachowane zostaną

tylko dla prokuratorów i sędziów śledczych. Sędziowie nosić będą łańcuchy na piersi w rodzaju tych, jakich używają sędziowie pokoju,

mundur zaś ich podobnym będzie do umundurowania urzędników ministerstwa wojny. Na mundurach naszywki oznaczać będą rangę – dotąd oznaczały urząd. Zasada równości wszystkich sędziów, wygłoszona przed 40 laty, zostaje ostatecznie odrzuconą.

Dzienniki petersburskie donoszą, że minister spraw wewnętrznych przyjął prezesów rad adwokackich z Petersburga i Moskwy, którzy mu doręczyli uchwały adwokatów z powodu 40-lecia ustaw sądowych (treść uchwał podaliśmy w zeszłym nume-

rze „Kraju”). Jak donosi „Ruś”, minister spraw wewnętrznych, przeczytawszy wręczone mu uchwały rad adwokackich zwrócił je prezesom rad i powiedział: „dotyczy to zmiany ustroju państwowego; przyjmując uchwał nie mogę”.

Z ostatniego numeru «Gaz. Sądowej» dowiadujemy się, że od zeszłego tygodnia, na zasadzie nowego rozporządzenia prezydującego w 3-im wydziale sądu okręgowego warszawskiego, drzwi prowadzące do sali posiedzeń stale są w czasie sesyj sądowych otwarte.

Petersburg, 10 (23) grudnia 1904 r. Nr 50

Z Krakowa piszą do nas: W tych dniach odbyła się tu nowa rozprawa sądowa przeciwko redaktorowi głośnego pisma humorystycznego «Bocian», p. St. Lipińskiemu. Sąd skazał p. Lipińskiego na dwa miesiące aresztu, obostrzonego postem. Jako charakterystyczną próbę nastroju, jaki panował w sali są-

dowej, warto przytoczyć słowa adwokata, który podjął się obrony obwinionego. Zakończył on mowę obrończą następującym zwrotem: „Nie należy prenumerować, popierać, czytać takich pism, jak «Bocian», a skończą one swój żywot na anemję, czego ja p. Lipińskiemu i jego pismu z serca życzę”.

Wybór: *Karolina Stremska*